

Mieczysław Klimowicz

"Pamiętka Andrzejowi Mokronowskiemu" - nieznany wiersz Krasickiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 48/3, 152-159

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIECZYŚŁAW KLIMOWICZ

„PAMIĄTKA ANDRZEJOWI MOKRONOWSKIEMU“ —
NIEZNANY WIERSZ KRASICKIEGO

Andrzej Mokronowski, wojewoda mazowiecki, był jedną z ciekawszych postaci polskiego Oświecenia. Karierę zaczyna od służby wojskowej w regimencie grandmuszkietierów Augusta II, potem jako stronnik Leszczyńskiego wyjeżdża do Francji. Rzuca się w wir intryg politycznych. Razem z Jakubowskim jest agentem francuskim w Polsce, to znowu służy w armii pruskiej u boku Fryderyka II. Wypływa wreszcie na szerszą widownię w latach czterdziestych jako zaufany hetmana Jana Klemensa Branickiego. Młody, przystojny, odważny, świetny aktor na sejmikach — szybko zyskuje sobie popularność szlachty. Potrafi w czasie burd sejmikowych i trybunałskich rzucić się na obnażone szable i zażegnać rozlew krwi. Przechodzi wkrótce do obozu królewskiego i oddaje Stanisławowi Augustowi wielkie usługi w czasie konfederacji barskiej, spełniając rolę pośrednika między królem i barszczanami. Przebywa stale w Białymstoku u boku starego hetmana i jego młodej żony Izabeli z Poniatowskich, siostry Stanisława Augusta. Po śmierci hetmana (1771) zawiera z nią potajemny związek małżeński, wchodzi więc do rodziny królewskiej. Równocześnie otrzymuje coraz to nowe godności: starosty ciechanowskiego (1759), tłumackiego i janowskiego, podkomorzego warszawskiego, generał-inspektora kawalerii narodowej, marszałka sejmu roku 1776, wreszcie wojewody mazowieckiego (1781). Jest czynnym i wybitnym członkiem polskiej masonerii. Na początku 1784 r., już jako siedemdziesięcioletni starzec, obejmuje urząd wielkiego mistrza Wielkiego Wschodu Narodowego¹.

Dla współczesnych był Mokronowski wzorem cnót obywatelskich i towarzyskich. Tak charakteryzuje go Naruszewicz w swoim życiorysie Mokronowskiego:

¹ W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*. Studia historyczne. Wyd. 3. Warszawa 1949, s. 138.

Szczodry, lubo nie bogaty, wesoły, sprawiedliwy, przyjemny i powszechnie w narodzie estymowany i kochany, tak że najprzeciwniejszych partii ludzie poufale na jego pośrednictwo często się zdawali; i miał ten zaszczyt, że w Piotrkowie 1749 roku na reasumpcji Trybunału, a w Izbie poselskiej w Warszawie *in anno* 1762, potem tamże na konwokacji *in* 1764, gdy się poniechęceni obywatele do szabel porywali, wszystkie te trzy razy sam, bez broni, z gołymi rękami między obie strony wpadając perswazją do pohamowania broni nakłonił².

Charakterystyka ta przypomina ideał społeczny i osobisty Krasickiego — Pomponiusza Attyka z *Historii*, który „żyjąc poufale z Pompejuszem miał przyjaciela Cezara”³. Krasicki cenił Mokronowskiego szczególnie wysoko, czemu dał wyraz w swojej korespondencji i w twórczości. W wierszach poświęconych Mokronowskiemu: *Do pana Jędrzeja*, *Do tegoż po odbytych marszałkostwie sejmowym oraz Nadgrobek Mokronowskiemu*, *wojewodzie mazowieckiemu* — stawiał go współczesnym za wzór do naśladowania, jako człowieka łączącego staropolską cnotę z oświeconym umysłem. Bodając u żadnego z poetów stanisławowskich, poza Krasickim, nie spotykamy takich dowodów uznania dla Mokronowskiego, ani w ogóle wierszy poświęconych specjalnie wojewodzie mazowieckiemu. Głębszy również ślad niż dotychczas sądzono pozostawiła w poezji Księcia Biskupa Warmińskiego śmierć wielkiego mistrza warszawskiej loży.

Mokronowski zmarł nagle w Warszawie 14 czerwca 1784. Tego samego dnia król pisał do podkanclerzego Joachima Chreptowicza:

Przerażony żalem najdotkliwszym donieść ci muszę, mój podkanclerzy, o srożej dla nas obudwu stracie, a tym sroźszej, żeśmy rozumieli już mieć pewność, przynajmniej na czas niejaki, jej uniknienia. Wszak to, niestety, już nie masz na tym świecie naszego kochanego Mokronoskiego. W poniedziałek *die* 14 *praesentis* był u mnie w Łazienkach z Panią Krakowską przed obiadem, wesół i zdrów na pozór. O szóstej wieczór tegoż dnia będąc u Kickiego koniuszego poczuł, że mu źle, krew poczęła iść do twarzy; zaraz odjechał, ledwo doszedłszy ostatnich schodów u siebie upadł uderzony apopleksją. [...] Tyś go umiał cenić, ty mnie kochasz i siostrę moją. Z tobą dzielić gorycz serc zda mi się niejaka słodyczą. Siostra moja

² Bibl. Czartoryskich, rkps 1748, s. 15—17 (zyciorys Mokronowskiego, zaczęty nieznaną ręką, skończony przez Naruszewicza). Odpis jego znajduje się w materiałach Ludwika Bernackiego (Bibl. ZNiO, rkps 7067/II). Warto by zaznaczyć, że biografia Mokronowskiego w *Encyklopedii Orgelbranda*, napisana przez Franciszka Maksymiliana Sobieszczańskiego, jest właśnie zyciorysem pióra Naruszewicza. Sobieszczański zmienił tylko niektóre słowa i zwroty, mogące wydawać się w XIX w. archaizmami.

³ I. Krasicki, *Pisma wybrane*. T. 4. Warszawa 1954, s. 62.

ze spaceru powróciła w godzinę po zejściu wojewody. Zastała mnie, wojewodzinę podolską i ambasadora u siebie. Z łez naszych poznała stratę swą i naszą; w pierwszej godzinie i płakać nie mogła, jak obumarła, wczoraj płakała i modliła się i dziś to samo czyni z nami. [...] Warszawa zasmęciła się prawdziwie cała i kocham ją za to [...] ⁴.

Król przeżywał prawdziwie głęboko stratę przyjaciela i członka rodziny. Nieco później, 23 czerwca, pisał do Krasickiego:

Musiałeś już zasłyszeć (bo złe nowiny prędko latają) o srogiej stracie naszej. Umarł Mokronowski, wojewoda mazowiecki, a umarł niespodzianie, po przebytej niby ciężkiej kilkumiesięcznej chorobie. Już rozumieliśmy, że go nam Pan Bóg użyczy jeszcze na czas znaczny. Był u mnie z rana, zdał się zdrow wcale i rzeźwy. O siódmej wieczór już nie żył, ledwie kwadrans chorowawszy. Tego wiedzieć nie możesz tam, gdzie jesteś, wiele teraz osobiwie ja i ojczyzna na nim tracimy. Jednak to wiesz, jak to był człowiek miły, jak ustawnie dobroczynny, lubo niebogaty, jak zawsze chętny, niespracowany i szczęśliwy w doradzaniu i pomaganiu każdemu, choć w najzmudniejszych interesach. Wiele on rodzeństwa, wiele małżeństw, wiele rodziców z dziećmi, wiele ludzi najzawziętszych pogodził, a najczęściej z swego dodając.

Więc zapłaczesz z nami, że już go nam odebrał Pan Bóg. Gdyby był taki człowiek umarł za czasów Kochanowskiego, pewien jestem, że w jego pismach bylibyśmy się doczytali świadectwa o żalu powszechnym współczesnych.

Któż wie, czy nasza potomność tobie, mój Książę, nie podziękuje za pamiątkę i wyobrażenie tego męża, który w naszym wieku naród polski zdobił.

Ale żeś biskup, proszę cię najprzód o to, wydaj proces za duszę Mokronowskiego, tak jak tutejsi biskupi już poczynili ⁵.

Krasicki odpowiedział na to wezwanie królewskie listem z 6 lipca:

Strata śp. Wojewody Mazowieckiego jest mi niezmiernie bolesna; zaszczytał mnie przyjaźnią swoją i chlubiłem się przyjaźnią jego. Proces natychmiast po całej diecezji wydam, a to, co czułość dyktowała, przyłączam ⁶.

Niestety, list Krasickiego, znajdujący się obecnie w Bibliotece Czartoryskich (sygn. 669), nie zawiera owego załącznika. Jedynym znanym dotychczas utworem XBW z okazji śmierci Mokronowskiego był czterowierszowy *Nadgrobek Mokronowskiemu, wojewodzie mazowieckiemu*:

⁴ B. Zaleski, *Korespondencja krajowa Stanisława Augusta z lat 1784 do 1792*. Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Rok 1870—1872. Poznań 1872, s. 165—166.

⁵ Krasicki, *op. cit.*, s. 278. Podkreślenie M. K.

⁶ *Tamże*, s. 279. Podana tu data „8 lipca“ jest błędna.

Ludzkość rzeška w przyjaźni i wdzięczności trwałość,
Serce ciągle uprzejme, umysłu wspaniałość,
Pocziwość dobroczynna, służba nie z zarobkiem —
To twoim, Mokronowski, wieczystym nadgrobkim⁷.

Ale już przy opracowywaniu komentarza do cytowanych powyżej listów dla edycji *Pism wybranych* Krasickiego nasuwały się wątpliwości, czy odpowiedzią księcia poetów na zaproszenie królewskie mógł być *Nadgrobek*. Nie wydaje się prawdopodobne, aby z tak poważnego zamówienia, nawiązującego do Kochanowskiego, Krasicki wykpił się dość banalnym czterowierszem. Zwłaszcza że — jak sam pisze do Krzysztofa Żórawskiego w liście z 10 maja 1786 posyłając mu „nadgrobki“ (między innymi i Mokronowskiego) — miały one inną genezę —

W promenadach moich angielskich w Heilsbergu jest gaik cyprysów, w których są pamiątki przyjaciółom moim zmarłym wystawione. Stąd przyszła mi myśl nadgrobek każdemu wypisać [...] ⁸.

Stąd wniosek, że musiał chyba istnieć jakiś inny wiersz nagrobny ku czci Mokronowskiego, dotychczas nieznan, który, być może, podzielił los wielu drobnych utworów Księcia Biskupa Warmińskiego, nie opublikowanych za życia, spoczywających do dziś w odpisach rękopiśmiennych licznych kodeksów osiemnastowiecznych.

Potwierdza to przypuszczenie i rozprasza poprzednie wątpliwości analiza rękopisu Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (sygn. 46/III), zawierającego materiały do dykcjonarza „sławnych Polaków“, pozostałe po „sekretarzu gabinetu JKMcI“, Józefie Ignacym Boelcke. Boelcke wydając *Nowy dykcjonarz historyczny*, przetłumaczony na język polski z Chaudona, projektował dodatkowy tom, który obejmowałby życiorysy „sławnych Polaków“⁹. Niestety, śmierć wydawcy (1786?) przeszkodziła realizacji tego zamierzenia. Jeden tom zebranych przez Boelckego materiałów zachował się jednak w rękopisach Ossolineum. Zawiera on wklejone na kartach formatu folio luźne zapiski i notatki. Są to życiorysy z nagrobkami. Na końcu załączony jest osiemnastowiecznej proveniencji *Rejestr artykułów zawartych w 1-szym tomie rękopisma po ś. p. Boelcke, mającego słu-*

⁷ Tamże, t. 2, s. 142.

⁸ Tamże, s. 277.

⁹ J. I. Boelcke, *Nowy dykcjonarz historyczny...* Z francuskiego na polski język przełożony. T. 1—7. Warszawa 1783—1786. — W. Karczewski, *Dopełnienie dykcjonarza historycznego albo historii skróconej...* Warszawa 1787. Książka stanowi t. 8 (suplement) do *Nowego dykcjonarza* Boelckego.

żyć do ułożenia dykcjonarza sławnych Polaków. Tu następuje projekt owego projektowanego dodatkowego tomu. A dalej notatka:

Tom 2gi tego rękopisma składa się prawie cały z małych kartek różnymi charakterami pisanych, które do arkuszy są przylepiane. Są tu i obszerniejsze różne wypisy o sławnych ludziach, które osoby różne przesyłały Boelckemu, wiedząc o tym, że układa *Dyk. sławn. Polaków*.

Rękopis ossoliński stanowi właśnie ów drugi tom pozostały po Boelckem. Już pobieżne przejrzanie materiałów wskazuje, że olbrzymia większość tego zbioru to życiorysy pióra Naruszewicza, przepisane, być może, z rękopisu ossolińskiego 608/I (*Życia sławnych Polaków przez Naruszewicza*) lub z innego odpisu, a może dostarczone Boelckemu przez samego Naruszewicza. Są one bowiem pisane przeważnie tą samą ręką osiemnastowiecznego kopisty. Jedynie życiorys Krasickiego stanowi autograf Naruszewicza, pochodzący z roku 1780¹⁰. Dowodzi to albo współpracy Naruszewicza z Boelckem przy tej ciekawej imprezie, albo tego, że Naruszewicz sam przygotował wydanie życiorysów „sławnych Polaków“, a następnie zrezygnował z zamiaru, swoje materiały zaś przekazał Boelckemu. Sprawa domaga się gruntownego zbadania.

Do życiorysów dołączone są dość często nagrobki. Znajduje się tu również odpis wspomnianego listu Krasickiego do Krzysztofa Żórawskiego, będący jedyną podstawą tekstową tego listu, ponieważ autograf się nie dochował. Pod numerem 74/77 zgrupowane są materiały dotyczące Andrzeja Mokronowskiego. Składają się na nie: życiorys Mokronowskiego pióra Naruszewicza, niewiadomego autorstwa *Nadgrobek u s. Jana in muro 1785 roku osadzony*, napisany prozą w języku polskim i francuskim oraz — a właściwie przede wszystkim — następujący wiersz:

5 *Julii* 1784.

PAMIĄTKA ANDRZEJOWI MOKRONO[W]SKIEMU,
WOJEWODZIE MAZOWIECKIEMU

- ¹ Rzućmy kwiat na te zwłoki, na zwłoki szacowne!
Czułość jeśli wyrazy utwarza wymowne,
Ta je zdoła pochwalić. Wielbiłem Cię żywym,
Wielbiłem, Mokrono[w]ski, a w ciele podściwym
- ⁵ Nad honory, nad wziętość, większą cziłem cnotę;
Zgasieś, mężu szacowny, przez świętą szczodrość.
Płaczą Cię nieszczęśliwi, których wsparciem byłeś,

¹⁰ Świadczy o tym doprowadzenie biografii i bibliografii Krasickiego do roku 1780.

- Nie dla siebie, dla innych, dostatku użyłeś,
 A kryła to podściwość mniej czuła na chlubę,
¹⁰ Wystarczywała sobie; zyski onej lube
 Łzy były gdy otarte — płyną teraz rzewnie.
 Osadzony w nadgrodzie, którą dzierzysz pewnie,
 Zmniejsz żal tych, co Cię płaczą; niech ja pisać mogę;
 A jeśli się na jakie wyrażenie wzmogę,
¹⁵ Nie będzie to kunszt działać; chwalić Cię ochota
 Tak będzie bez przysady, jako Twoja cnota.
 Rzadkie dobre przykłady, zgasty z ojców śladem,
 Tyś dziw naszego wieku był cnoty przykładem:
 Niechępliwy z pozoru, w działaniu istotny,
²⁰ Czynny w skutkach, a zawždy w czynieniu ochotny,
 Hojny dawca a skromny, pod wdzięku swoboda
 Czułeś, jaką podściwość jest sobie nadgroda.
 Skryte jej są działania, nie czyni dla świata.
 Uśmiech nędzy jęczącej, to cnoty zapłata.
²⁵ Więc niech inni grobowce marmurowe mają,
 Tobie trwalsze uczucia nasze wystawiają
 I pójda do lat dalszych, boś zasłużył na nie;
 Króla, przyjaciół, krewnych, nędznych narzekanie,
 To więcej niż grobowiec z wspaniałym zawarciem
³⁰ Uwielbi Ciebie, coś był pociechą i wsparciem.

Oto poszukiwany utwór, który Krasicki przesłał królowi 6 lipca 1784. Zgadza się nawet daty: wiersza i listu ¹¹. Wiersz został napisany w dzień przed wysłaniem go do Warszawy. Autor uwzględnił również tytuł zaproponowany przez Stanisława Augusta. *Pamiętka Andrzejowi Mokronowskiemu, wojewodzie mazowieckiemu* stylizacją tytułu nawiązuje poza tym wyraźnie do pochwalnego utworu Kochanowskiego: *Pamiętka wszystkimi cnotami hojnie obdarzonemu Janowi Baptyście, hrabi na Tęczynie, bełskiemu wojewodzie i lubelskiemu staroście*. Te zbieżności wydają się bezspornie dowodzić, że autorem *Pamiętki Andrzejowi Mokronowskiemu* jest Biskup Warmiński. Pewność ta rysuje się w sposób bardziej jeszcze oczywisty, jeśli uwzględnimy bliskie stosunki Krasickiego z Mokronowskim, którym poeta dał wyraz już w swojej twórczości wcześniejszej. Umacniają to przekonanie bijące w oczy właściwości stylistyczne języka Krasickiego. Obserwujemy tu charakterystyczną dla XBW symetryczną, niemal geometryczną konstrukcję składniową. Niektóre fragmenty *Pamiętki*, pisanej trzynastozgłoskowcem, przypominają do złudzenia pewne partie listów poetyckich (np. *Do Pawła*

¹¹ Przypominam, że w *Pismach wybranych* Krasickiego (t. 4, s. 279) omyłkowo podana jest data „8 lipca“.

czy *Do pana Antoniego*). Utwór nie odznacza się wybitną urodą poetycką, ale nie jest napisany poniżej przeciętnego poziomu wierszy Krasickiego.

W *Pamiętce* zawarł Krasicki pochwałę Mokronowskiego, która jest właściwie rozwinięciem charakterystyki, podanej w liście królewskim. Jeden motyw wysuwa się tutaj na plan pierwszy: pomoc nieszczęśliwym i ubogim. Nawiązuje on niewątpliwie do masońskiej działalności wielkiego mistrza Wielkiego Wschodu Narodowego. Pomoc wydziedziczonym, filantropia, stawiana w kołach wolnomularskich bardzo wysoko, stanowiły właściwie praktyczną dziedzinę ich działania¹². Wprawdzie jałmużnikiem Wielkiego Wschodu był kanonik Ghigiotti, również przyjaciel Krasickiego, ale Mokronowski też miał tu swoje zasługi. Mówi o tym „proces“, czyli *Zalecenie modlitwom duszy ś. p. JW. Andrzeja Mokronowskiego, wojewody mazowieckiego*, który wydał dla diecezji płockiej biskup Michał Poniatowski, bratanek Stanisława Augusta:

zasłużył nareszcie na pochwałę niepospolitą męża, w którym zdrady nie było [...], jeżeli w jakie przewinienia z ułomności i krewkości ludzkiej popadł, obfitymi to jałmużnami, stosownie do rozkazu w *Piśmie ś.*, okupował i dobrymi innymi uczynkami nadgradzał; a trzymając się nauki Kościoła wiary nie zbłądził ani zaprzął, zostawując ku naśladowaniu przykład prawowiernego chrześcijanina i dobrego obywatela¹³.

Poniatowski podkreślając cnotę obywatelską Mokronowskiego akcentuje zdanie chwalcące „męża, w którym zdrady nie było“. Stanowił Mokronowski rzeczywiście „dziw wieku swego“ wśród ówczesnych polityków i działaczy, przeważnie płatnych agentów państw ościennych. Tych akcentów brak w wierszu Krasickiego — poza ogólnymi wzmiankami o cnocie. Występują one w innych utworach: w wierszu *Do pana Jędrzeja* i *Do tegoż po odbytych marszałkowstwie sejmowym*.

Druga cecha charakterystyki Mokronowskiego, filantropia, została wysunięta na czoło w *Pamiętce*. Wreszcie podkreślenie przez Poniatowskiego zgodności zapatrywań i postępowania wielkiego mistrza z nauką Kościoła było często używaną w Polsce taktyką, stosowaną przez oświecony wyższy kler w obronie masonerii przed ata-

¹² Smoleński, op. cit., s. 140.

¹³ Rozporządzenia i pisma pasterskie za rządów J. O. Księcia JMci Michała Jerzego Poniatowskiego. T. 4. Warszawa 1785, s. 181—182.

kami prawowiernych katolików, powołujących się na antymasońskie bulle papieży Klemensa XII i Benedykta XIV.

Pochwała Mokronowskiego, jaką wypowiedział Krasicki w swoim wierszu, jest zatem jakby pochwałą brata-masona. Te same elementy, tylko znacznie rozbudowane, znajdujemy w *Mowie przy obchodzie pamiątki WMWWN Andrzeja Mokronowskiego, wojewody mazowieckiego przez WM Stanisława Potockiego, kawalera orderu Orła Białego, mianej na Zgromadzeniu W[ielkiego] W[schodu] N[arodowego] dnia 26 grudnia 1784* („Warszawa u Grölla, s. 34 in 8-vo“). Nawet tytuł *Pamiątka*, zaproponowany przez króla, a podjęty w wierszu Krasickiego, utarł się jako określenie uroczystości ku czci Mokronowskiego w gronie braci-masonów. O popularności wiersza w tych kręgach może świadczyć właśnie mowa Potockiego, która rozwija problematykę poruszoną przez Krasickiego. Niektóre fragmenty *Mowy* przypominają odpowiednie ustępy wiersza. Na przykład:

I czyliż piękniejszą znajdę mu pochwałę nad łyzy stroskanej przyjaźni, nędzy smutne użalenia, złączoną cudzoziemca z obywatelem skargę, dworu i króla żałobę [...] Niech stawia przepych wspaniałe nadgrobkki, w których próżność żyjących nie zmarłych potrzebie, lecz własnej dogadza dumie! Szczęśliwyś, Mokronowski, żeś go znalazł w sercu obywatelów, żeś za życia zagruntował tę chwalebną dobroczynności pamiątkę trwałą jak na twardym wyrytą głazie! [s. 4; podkreślenie M. K.].

Czyż nie są to prozą opowiedziane wiersze 24—30 utworu Biskupa Warmińskiego? Warto by postawić pytanie, dlaczego *Pamiątka* nie została współcześnie opublikowana. Dotychczas nie odnaleziono jej pierwodruku. Może kryje się on gdzieś wśród rzadkich, anonimowych druków masońskich? A może przyczyną nieopublikowania *Pamiątki* jest po prostu, jak przy wielu innych wierszach Krasickiego, zapomnienie oraz brak skrupulatności autorskiej w rejestrowaniu własnych drobnych utworów.